

Ta, to ostatni
Dzień tego pokurwionego roku stoję na balkonie
Nie swoim, na libację byłem zaproszony
Nim zaczniesz się boba to pogadam sobie, sam ze
Sobą kiedy swoją autonomię teraz mam na głowie
Autonomia mi sen wciąż kradnie z powiek i gdy z
Labiryntu chcę wyjść "U shall not pass" Gandalf powie
Bo kiedy moja pasja stale płonie
Ja czuję że nadal tonę bo mam wrażenie że
Jeśli nie nawinę że jest mi źle to obojętnie jak
Zajebicie nawinę zainteresowania nie będzie nie
Ta, shit is fuckin crazy eh?
Czuję presję jakby ode mnie wymagane było
10 razy więcej niż od tych co robią dziesięciokrotnie
Te większe pensje, za to, czemu więc mam się
Starać i za co a jednocześnie jak nie będę się starał
Ludzie powiedzą "V miałki, kiedyś V miał to"
Czuję jak gromadzi we mnie się kortyzol
Nie chciałbym być sobą jak to pierdolnie bo...
Bo nie wiem, co wtedy będzie, ta

CUTY DJ Ike

Ciągle stoję na
Balkonie, łyk whisky pet za petem płonie
Zmęczone łydki od jazdy w tyle za peletonem
Ty lepiej weź mi powiedz, czy dwa zero dwa
Jeden mojego dziesięcioletniego runu to będzie koniec?
Chcę spędzić chociaż dzień gdy nie myślę o tym
Ale też nie myślę o skoku Halo do Wisły co Ty
Prędeż z Monaru na insta wyślę foty
Albo nie wiem, dobra kurwa co ja pierdolę
Udało mi się lockdowny przeżyć i spółce też
Za to gdybym w gastronomii tu robił to chuj cię wie
Niepewność towarzyszy nie tylko mi, i
Nieraz sobie myślę - ten rok mi się tylko śni
Następnym razem idę głosować man przysięgam
Nowa ustawa antyaborcyjna dla mnie jest niepojęta
Tego nazwać nie można hardkorem to jest kurwa
Chore jak ja pierdolę dlatego coraz więcej na
Ulicach się gromadzi ludzi, niebawem trzęsienie ziemi
Jakby to Sokół powiedział niekulawej magnitudy
Jak kiedyś się nudziłeś teraz brak ci nudy
Nie znam nikogo kto na pytanie jak leci odpowie
Mordo kurwa totalny luzik, duża plansza V
Mały ludzik, na zegarku już dwudziesta druga
Za 2 godziny jebną petardy na nieboskłonie
Ale czy będą zwiastowały zmianę? Nie wiem ziomek